155

tyle osób obejmą zwolnienia grupowe, które rozpoczną się wkrótce w Hucie Szkła Szczakowa.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 2 2012
KATOWICE
11.01.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Marek Szczepański: Są takie segmenty rynku pracy, np. górnictwo, w których trudno wyobrazić sobie pracę do 67 roku życia. » STRONA 5

Stanisław Kłysz: Kopalnie nie będą zawierać umów na sprzedaż, dopóki nie zostaną wyjaśnione problemy związane z akcyzą. » STRONA 3

Starsi pracownicy stanowią jedną z najliczniejszych grup bezrobotnych. Osobom po pięćdziesiątce najtrudniej się przekwalifikować i znaleźć zatrudnienie. Ta grupa jest najbardziej narażona na głębokie, strukturalne bezrobocie. Jak na sytuację wpłynie podniesienie wieku emerytalnego?

Przed reformą musi być dialog

Według danych GUS w pierwszym i drugim kwartale 2011 roku 19,5 proc. ogółu bezrobotnych stanowiły osoby między 45 i 54 rokiem życia, 11,1 proc bezrobotnych to osoby, które ukończyły 54 lata. Obok młodych, wchodzących na rynek pracy, osoby w grupie wiekowej 50+ stanowią najliczniejszą grupę bezrobotnych. – Na tle krajów europejskich mamy bardzo niską aktywność zawodową osób po 50 roku życia. W Polsce mamy bardzo słabe uwarunkowania prawne sprzyjające aktywizacji osób w tej grupie wiekowej, a nawet jeżeli te rozwiązania są, to pracodawcy nie zawsze są skłonni je wykorzystywać – mówi dr Mateusz Warchał z Katedry Pedagogiki i Psychologii Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. – Pewna część tych osób oczywiście radzi sobie na rynku pracy, jednak znaczny odsetek sięgający 60-70 proc. ma spore problemy ze znalezieniem zatrudnienia w przypadku utraty pracy – dodaje.

– Nie oszukujmy się. Większość pracodawców mając do wyboru schorowanego 65-latka albo zdrowego 27-latka, zatrudni tego drugiego. O złej sytuacji starszych pracowników na rynku pracy świadczą chociażby mizerne efekty wszystkich programów aktywizacyjnych grupy wiekowej 50+. Żaden z tych programów się nie sprawdził i trudno spodziewać się lepszych efektów w przyszłości w sytuacji, kiedy bezrobocie przekracza 12 proc. – mówi Bożena Borys-Szopa, ekspert NSZZ Solidarność, Główny Inspektor Pracy w latach 2006-2008.

We wszystkich krajach Unii Europejskiej wśród pracowników **powyżej 65 roku życia wypadkowość przy pracy rośnie o 20 proc.**

Z wiekiem spada również wydolność psychofizyczna, która ma ogromny wpływ na szanse starszych pracowników na rynku pracy, ale również odbija się negatywnie na bezpieczeństwie pracy. Badania prowadzone przez Centralny Instytut Ochrony Pracy wskazują, że we wszystkich krajach Unii Europejskiej wśród osób powyżej 65 roku życia wypadkowość przy pracy rośnie o 20 proc. – Starsi pracownicy są najbardziej narażeni na wypalenie zawodowe, rutynę, przemęczenie psychiczne i fizyczne oraz na różnego rodzaju sytuacje stresogenne, a to wszystko są czynniki ryzyka – wylicza dr Warchał. W jego ocenie podniesienie wieku emerytalnego w skali makro jest na pewno rozwiązaniem, którego nie unikniemy. – Natomiast w przeszłości wielokrotnie już zdarzało się, że słuszne rozwiązania były źle realizowane. Powinno się np. zróżnicować czas dojścia wieku emerytalnego do 67 lat ze względu na specyfikę poszczególnych branż. Trudno sobie wyobrazić, żeby osoby pracujące w szczególnie niebezpiecznych i szkodliwych warunkach pracowały do 67 roku życia – zaznacza.

Foto: internet

Większość pracodawców, mając do wyboru schorowanego 65-latka albo zdrowego 27-latka, zatrudni tego drugiego

Zdaniem dr. Warchała nowelizacja ustawy emerytalnej powinna być poprzedzona szeroką debatą publiczną z udziałem partnerów społecznych oraz rzetelną akcją informacyjną ukazującą zarówno zalety, jak i wady podwyższenia wieku emerytalnego. – Nie możemy się opierać wyłącznie na suchych wytycznych, które płyną z Unii Europejskiej. Przypominam, że Komisja Europejska bada różne rynki pracy, które jednak w Europie są nieporównywalne. Nie możemy odnieść się bezpośrednio do rozwiązań proponowanych w innych krajach. Musimy na poziomie dialogu autonomicznego wypracować własne mechanizmy i porozumienia, które z jednej strony zauważą potrzebę reformy systemu emerytalnego, ale z drugiej strony musimy pamiętać, że tym pracownikom trzeba zapewnić poczucie stabilności zatrudnienia – podkreśla dr Mateusz Warchał.

– Próba arbitralnego wprowadzenia tych zmian, bez rzeczywistych konsultacji zarówno ze związkami zawodowymi, jak i ze środowiskami pracodawców, doprowadzi do eskalacji niepokojów społecznych. Z jednej strony przedstawia się nam europejskie wymogi dotyczące wieku emerytalnego i elastycznych form zatrudnienia, a z drugiej mamy niewydolny system emerytalny i bardzo niskie wynagrodzenia. Możemy rozmawiać o podniesieniu wieku emerytalnego w niektórych branżach czy o elastycznych formach zatrudnienia, ale pod warunkiem, że będą to zmiany akceptowane przez pracowników i dla nich opłacalne – podkreśla Bożena Borys-Szopa.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Wszyscy, którzy nie zgadzają się na wydłużenie wieku emerytalnego i chcą w tej sprawie ogólnokrajowego referendum, mogą ze strony www.referendumemerytalne.pl wysłać w tej sprawie petycję do premiera Donalda Tuska.

Na stronie znajduje się specjalny formularz, za pomocą którego można wysłać mail na adres Kancelarii Premiera Rady Ministrów. Na podpis internautów czeka gotowa treść petycji do szefa rządu „Proszę o wstrzymanie prac nad ustawą o podniesieniu wieku emerytalnego do czasu przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum w tej sprawie. Polacy mają prawo do wypowiedzenia się w tej sprawie.” Do maila można też dołączyć własne uwagi w sprawie zmian w systemie emerytalnym.

Na stronie www.referendumemerytalne.pl znajduje się też kalkulator emerytalny, dzięki któremu można obliczyć wiek przejścia na emeryturę według zasad proponowanych przez rząd. Z tej strony można też pobrać druki poparcia wniosku o referendum w sprawie zachowania obecnych rozwiązań emerytalnych, a także elektroniczne wersje plakatów i ulotek promujących akcję zbierania podpisów.

DIKK

KOLEJ

Zwolnienia na kolei

Nawet 700 osób może stracić pracę w wyniku zwolnień grupowych w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych – alarmuje kolejarska „S”. Na razie pracodawca zgłosił chęć zwolnienia 139 pracowników, ale związkowcy obawiają się, że liczba ta może znacznie wzrosnąć i zapowiadają protesty.

» STRONA 4

POMYSŁY PRACODAWCÓW

Pod pretekstem kryzysu

Zdaniem związkowców kryzys nie może stać się pretesktem do wprowadzania zmian w prawie pracy oraz nieuzasadnionych zwolnień. Tymczasem kolejna fala spowolnienia wywołała lawinę wypowiedzi ze strony przedsiębiorców i części ekspertów dotyczących potrzeby dalszej liberalizacji Kodeksu pracy.

» STRONA 5

Reklama

LICZBA tygodnia

6

tyle recept wypisanych zostało osobom nieubezpieczonym w pierwszych trzech kwartałach ubiegłego roku – wynika z kontroli NFZ. Przypomnijmy, że od początku roku lekarze protestują przeciwko ustawie refundacyjnej, stawiając na receptach pieczątki z napisem „Refundacja do decyzji NFZ" w obawie, że za przepisanie refundowanego leku osobie nieuprawnionej zapłacą z własnej kieszeni. To z kolei powoduje ogromny zamęt w aptekach, na którym najbardziej tracą pacjenci. Minister Bartosz Arłukowicz podkreśla, że nowe przepisy mają ukrócić nagminny proceder wyłudzania refundowanych leków. Okazuje się, że przez 9 miesięcy zeszłego roku tego zbrodniczego czynu dokonano 6 (słownie: sześć) razy. Cóż pozostaje pogratulować panu ministrowi nieustępliwości w rozwiązywaniu rzeczywistych problemów polskiej służby zdrowia.

WIEŚCI z gospodarki

» **CENY PALIW IDĄ OSTRO W GÓRĘ.** Zdaniem ekspertów, już wkrótce za litr oleju napędowego trzeba będzie zapłacić nawet 5,80 zł. Wzrosną też ceny benzyny.
Od początku roku podatek akcyzowy od oleju napędowego wzrósł o 15 groszy na litrze.
Z szacunków Polskiej Izby Paliw Płynnych wynika, że na początku stycznia litr oleju napędowego kosztował średnio 5,63 zł, czyli o 3 grosze więcej, niż pod koniec 2011 roku.
KZK GOP w obawie przed masowym przesiadaniem się kierowców „osobówek" do środków komunikacji miejskiej postanowił podnieść ceny biletów.

» **JAK POINFORMOWAŁO** Biuro Informacji Gospodarczej InfoMonitor od sierpnia do końca grudnia kwota zaległych płatności Polaków powiększyła się aż o 1,84 mld zł i na koniec 2011 roku łączna kwota, na jaką byli zadłużeni mieszkańcy naszego kraju, wynosiła 35,48 mld zł.
Z raportu BIG InfoMonitor wynika, że statystyczny Polak posiada nieuregulowane zobowiązania na kwotę 17.035 zł. Są to najczęściej niezapłacone rachunki za gaz, energię elektryczną, usługi telekomunikacyjne, czynsz za mieszkanie oraz zaległe alimenty, pożyczki konsumpcyjne i kredyty hipoteczne. Pod koniec roku z płatnościami zalegało ponad 2 miliony Polaków. Zalegało to bardzo adekwatne słowo.

» **ALE PRYWATNE ZADŁUŻENIE POLAKÓW** to pryszcz w porównaniu z zadłużeniem wynikającym ze zobowiązań zaciągniętych przez państwo. Zegar długu publicznego 10 stycznia o godz. 14.10 wskazywał 919.399.899.409 zł. Państwowy dług w przeliczeniu na jednego Polaka wynosi już 24.104 zł. Z tytułu podatków w 2011 roku rząd zebrał 229.987.922 zł, a przeciętny pracujący Polak oddał fiskusowi 21.418 zł. Może i dobrze, bo jeszcze by roztrwonił na takie zbytki jak rata za mieszkanie, rata za samochód czy spłata pożyczki.

» **ŻEBY REGULARNIE SPŁACAĆ, TRZEBA PRACOWAĆ.** Tymczasem z danych przedstawionych przez Dziennik Gazetę Prawną wynika, że tak źle z ofertami zatrudnienia jak w 2011 roku nie było od lat. W ubiegłym roku pracodawcy zgłosili do urzędów pracy blisko 743 tys. ofert zatrudnienia. To o 27,3 proc. mniej niż w 2010 roku i najmniej od ośmiu lat.
Zdaniem ekspertów od rynku pracy taka sytuacja związana jest ze zmniejszeniem środków na Fundusz Pracy, czyli m.in. na aktywne formy walki z bezrobociem. Specjaliści podkreślają, że ze względu na sytuację gospodarczą liczba miejsc pracy spada. W najbliższych miesiącach należy spodziewać się zwolnień w administracji, które nie ominą również pracowników urzędów pracy. Zatrudnienie może stracić nawet 2 tysiące z nich.
To w sumie logiczne. Skoro rośnie bezrobocie, to po co nam urzędy pracy. Jak ludzi bez pracy jeszcze przybędzie, to się rozpocznie realizację projektu tworzenia urzędów ds. bezrobocia. Może zabraknąć na wszystko, ale na walce z bezrobociem nasz rząd oszczędzał nie będzie.

OPRAC. AGA, POD

TRZY pytania

Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność

Ekonomia to powód zamykania szkół

Czy można zaryzykować twierdzenie, że likwidacja szkół w Polsce to już nagminny proceder?

– Tylko w województwie śląskim do końca lutego ubiegłego roku gminy wystawiły 100 uchwał intencyjnych dotyczących zamknięcia szkół. W rezultacie zlikwidowanych zostało ponad 80 placówek. W skali całego kraju takich uchwał intencyjnych było ponad 500. Wiadomo, że jedną z przyczyn zamykania placówek oświatowych jest niż demograficzny. Jeśli szkoła jest pusta, to nie ma sensu jej utrzymywać. Ale w moim przekonaniu dużo częstszym powodem likwidacji szkół jest ekonomia. Gminy są maksymalnie zadłużone i szukają łatwych oszczędności. Nie na wynagrodzeniach swoich urzędników, lecz właśnie na zamykaniu szkół. Zadaniem gmin jest m.in. zabezpieczanie potrzeb oświatowych ich mieszkańców, a wszystko wskazuje na to, że samorządy chcą uniknąć tej odpowiedzialności. Wiadomo, że szkoła nie jest dochodowym przedsiębiorstwem. Samorządowcy nie do końca zdają sobie sprawę, że zyskiem dla nich są wykształceni młodzi ludzie, którzy w przyszłości swoją pracą będą przynosić dochody gminom. A te z kolei powinny prowadzić sensowną politykę edukacyjną. Jeżeli na terenie gminy znajdują się np. firmy elektroniczne, to w jej interesie jest tworzenie szkół o podobnym profilu.

Gminy próbują zamykać szkoły z zaskoczenia, nie konsultując swoich zamiarów ze związkami zawodowymi. A jeśli już je konsultują, to stosują chwyty poniżej pasa.

Jakie są najpoważniejsze konsekwencje zamykania placówek oświatowych?

– To likwidacja miejsc pracy w szkołach. W wyniku łączenia szkół zatrudnienie traci wielu nauczycieli oraz pracownicy administracji i obsługi. Na likwidacji placówek tracą też uczniowie, bo mają dużo uboższą ofertę edukacyjną. Jeżeli z dwóch szkół liczących po 400 uczniów tworzy się jedną na 800 uczniów, to jest jasne, że dzieci i młodzież będą miały dużo gorsze warunki uczenia się. Molochy nigdy nie były dobrymi miejscami do nauki.

Czy oświatowe związki zawodowe wypracowały wspólne stanowisko w sprawie zamykania szkół?

– W tej kwestii wszystkie organizacje związkowe z oświaty mówią jednym głosem i wykazują duży opór. Jesteśmy przeciwni tym praktykom. Gminy próbują zamykać szkoły z zaskoczenia, nie konsultując swoich zamiarów ze związkami zawodowymi. A jeśli już je konsultują, to stosują chwyty poniżej pasa. W ostatniej chwili dają nam do zaopiniowania projekty uchwał intencyjnych, dotyczących likwidacji placówek oświatowych. Samorządy zobowiązane są zasięgać opinii związków zawodowych, ale nasze opinie nie mają mocy wiążącej. Od strony prawnej nasze możliwości są naprawdę niewielkie.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Janosik się we mnie odzywa. Młodszym, wykształconym czytelnikom z wielkich miast dla porządku wyjaśniam, że to taki polski Robin Hood, który zamiast łuku nosił ciupagę i była to ciupaga wyprodukowana w Polsce, a nie w Chinach. Legenda głosi,że Janosik przy użyciu tego, jak mawiają prokuratorzy, niebezpiecznego narzędzia, zabierał bogatym i dawał biednym. Za tę nowatorską formę redystrybucji dóbr został powieszony na haku za żebro.

Ciupagi nie mam, rulonu z tektury na głowie nie noszę, Maryna też dawno do mnie nie esemsowała, ale, mimo tych niedostatków, aż mnie korci, aby pozbójować. I to nie dlatego, że bogaci zarabiają dużo, a biedni mało. To normalne. Idzie o różnicę pomiędzy dużo a mało. Idzie o to, że bogaci w bogaceniu się całkiem zatracili proporcje. Jak podała niedawno „Rzeczpospolita" w 2010 roku najlepiej wynagradzani prezesi spółek giełdowych w Kanadzie zarabiali 189 razy więcej niż przeciętny Kanadyjczyk. Z kolei w USA w 1980 roku prezes dużej firmy zarabiał 42 razy więcej niż robotnik, a w 2010 roku już 343 razy więcej. Podobnie dzieje się w Europie. Jak podała Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), obecnie zróżnicowanie pomiędzy dochodami najbiedniejszych i najbogatszych mieszkańców krajów OECD jest najwyższe od 30 lat. W stosunkowo najbardziej egalitarnych państwach skandynawskich i w Niemczech średni dochód najbogatszych 10 proc. mieszkańców tych krajów jest 6 razy wyższy niż 10 proc. najuboższych. We Włoszech czy w Wielkiej Brytanii ten stosunek wynosi 10 do 1, a w Stanach Zjednoczonych 14 do 1.

Badania OECD nie uwzględniły Polski. Może i dobrze. Bo by mi żona od razu kazała lecieć do sklepu po ciupagę i po rulon na głowę, a teraz wyprzedaże, kolejki, jeszcze bym Marynę spotkał i niescyńści gotowe. A, co powszechnie wiadomo, o nieszczęście na wyprzedażach nietrudno. Daleko nie trzeba szukać. Jak podał Fakt, córka premiera pochwaliła się właśnie, że kupiła sobie na zimowej wyprzedaży solidny parasol za jedyne 39 zł. Na miejscu taty ja bym się wściekł.

Foto: wikipedia.pl

Pewien włoski producent słodyczy podwoił wartość swojego majątku. **Musimy się zrzucić na bidoka. Zbiórkę organizuje MFW.**

Ale nie o tym, nie o tym. Wracam do „janosikowych" przemyśleń po lekturze prasy. Otóż w szacownej „Rzeczpospolitej" wyczytałem również, że rośnie liczba milionerów w Niemczech. W ubiegłym roku było ich o 7,2 proc. więcej niż w 2010 roku i teraz jest ich 924 tysiące, czyli prawie milion milionerów. Taki kryzys to do nas chyba nigdy nie przyjdzie. Wyczytałem też, że pewien włoski producent słodyczy prawie podwoił wartość swojego majątku ze skromnych 9,5 mld dolarów w 2009 roku do 18 mld w roku 2011. Słabiutko. Musimy się zrzucić na bidoka. Zbiórkę organizuje Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Informacja o tym, że sprzedaż bentleyów wzrosła w zeszłym roku o 37 procent, już mnie nie ruszyła. Zero oryginalności, zero bezwzględne luksusowych zachcianek. Gdyby taki milioner pochwalił się, że stać go, aby zostawić bentleya pod blokiem i skorzystać z usług KZK GOP, to zrobiłby na mnie wrażenie. To byłaby chęć prawdziwego luksusu. Można by z pełną odpowiedzialnością rzec: Naprawdę majętny gość. I z klasą. A jaki uśmiechnięty. Gdyby mu na miesięczny zabrakło, to się dorzucimy. Składkę rentową się podwyższy, wiek emerytalny, VAT, jakaś akcyza na to i owo. Ludzie będą narzekać, ale nie ma się co przejmować. To populiści.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Jasnej interpretacji ustawy o podatku akcyzowym na węgiel i koks domaga się górnicza Solidarność.
Wprowadzona 2 stycznia akcyza spowodowała spore zamieszanie w spółkach węglowych oraz na rynku sprzedaży węgla.

CHAOS AKCYZOWY

W Kompanii Węglowej i w Katowickim Holdingu Węglowym wstrzymane zostało wydawanie deputatów węglowych dla górników.

Zarządy spółek argumentują, że opóźnienia w wydawaniu deputatów wynikają m.in. z opublikowanych dopiero pod koniec grudnia rozporządzeń prawnych do ustawy o podatku akcyzowym. Ani producenci, ani sprzedawcy węgla nie mieli czasu przygotować się na zmiany.

– W KHW wstrzymano wydawanie deputatu węglowego w naturze również z uwagi na złą sytuację ekonomiczną spółki. Z podatku od deputatu zwolnieni są odbiorcy węgla, którzy w stosownym oświadczeniu zadeklarują, że zużywają go na własne potrzeby. Jeśli górnik takiego oświadczenia nie podpisze, to wtedy pracodawca będzie musiał z finansów firmy odprowadzić za niego podatek akcyzowy, a KHW na to nie stać. Holding chce tego uniknąć, dlatego do końca stycznia wstrzymał wydawanie deputatów, tak by każdy pracownik i górniczy emeryt miał czas na podpisanie takiego oświadczenia – wyjaśnia Ryszard Baczyński, szef Solidarności w KHW.

W opinii związkowców ustawa o podatku akcyzowym to **bubel prawny, który ewidentnie hamuje sprzedaż węgla i działa na szkodę spółek węglowych.**

Zdaniem związkowców z Kompanii Węglowej deputat jest elementem funduszu płac i nie powinien być objęty akcyzą. Z ustawy wynika, że odprowadzanie tego podatku należy do obowiązków pracodawcy. Zarząd Kompanii Węglowej na razie przekazał stronie związkowej wyłącznie informacje na temat wprowadzenia nowego podatku. – Podczas spotkania kierownictwo spółki utrzymywało jednak, że od akcyzy podniesionej o wartość deputatu węglowego górnicy zobligowani będą odprowadzać podatek. Zażądaliśmy czytelnej interpretacji tej ustawy tak, aby jak najszybciej wyjaśnić wszelkie niejasności, które ten dokument niesie za sobą.

Foto: internet

Tam, gdzie na dobę sprzedawano 5 tys. ton węgla, teraz sprzedaje się 50 ton

Domagamy się także, by na każdej kopalni górnicy mieli łatwy dostęp do informacji na temat podatku akcyzowego. Z naszych informacji wynika, że gdy ustawa weszła w życie, to ani zarządy spółek węglowych, ani dyrekcje kopalń nie orientowały się, jak ma wyglądać procedura ściągalności podatku akcyzowego. Podejrzewamy, że tego dokumentu nie potrafią wyjaśnić nawet ci, którzy go wprowadzili – mówi Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący Solidarności w Kompani Węglowej. Jedynie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej kwestię deputatu węglowego reguluje porozumienie z ubiegłego roku, na mocy którego pracownicy otrzymują deputat wyłącznie w formie ekwiwalentu pieniężnego. – Ale na 100 proc. nie możemy mieć pewności, czy zapisy tego porozumienia wciąż będą realizowane. Obawiamy się, że zarząd JSW może wykręcić pracownikom jakiś numer – mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący związku w JSW.

W opinii związkowców ustawa o podatku akcyzowym to bubel prawny, który ewidentnie hamuje sprzedaż węgla i działa na szkodę spółek węglowych. – Trudno jest podpisać umowę na zbycie węgla, bo nie wiemy, na jakiej zasadzie mamy go sprzedać. Kopalnie nie będą zawierać umów na sprzedaż, dopóki nie zostaną wyjaśnione problemy związane z akcyzą. Tam, gdzie na dobę sprzedawano 5 tys. ton węgla, teraz sprzedaje się 50 ton – informuje Stanisław Kłysz.

Zdaniem Ryszarda Baczyńskiego ta ustawa to tragedia. – Ludzie, którzy ją stworzyli, są nieudacznikami. Wprowadzono ją tylko po to, by choć trochę załatać dziurę budżetową. Ten rząd potwierdził, że jest autorem ustaw wprowadzających wyłącznie chaos. Nie ma jasnej interpretacji dotyczącej zasad płacenia podatku akcyzowego. Nikt nic nie wie, czeski film – mówi Ryszard Baczyński.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Koszty społeczne podwyżek cen energii elektrycznej

– Obowiązujące od 1 stycznia we wszystkich spółkach energetycznych ponad 5-procentowe podwyżki cen energii pociągną za sobą poważne koszty społeczne – twierdzą związkowcy z Sekcji Krajowej Energetyki NSZZ Solidarność.

– Podnoszenie cen za zużycie energii powinno mieć czytelne uzasadnienie. A tymczasem społeczeństwu przekazywane są argumenty o konieczności przeprowadzania modernizacji i dalszej restrukturyzacji energetyki. Zauważmy, że do tej pory żadna grupa kapitałowa nie rozliczyła się z działań prowadzonych w tym zakresie. Zatrudnionych w energetyce jest coraz mniej, programy dobrowolnych odejść dla pracowników zakładów energetycznych likwidują wiele miejsc pracy, co w zdecydowany sposób pogarsza standardy świadczonych przez nas usług – mówi Roman Rutkowski, przewodniczący SKE.

Związkowcy wskazują, że wiele polskich rodzin już wprowadziło drastyczne oszczędności na prądzie. – Tym samym spada jakość ich życia, rezygnują z wielu codziennych czynności, do wykonania których niezbędny jest prąd, z rozwijania zainteresowań swoich i swoich dzieci – mówi przewodniczący SKE.

Związkowcy z energetyki przewidują, że po podwyżkach na jeszcze większą skalę niż dotychczas będzie się szerzył nielegalny pobór prądu. – Z praktyki wiemy, że im bardziej ludzi dotyka bieda, tym częściej dochodzi do nielegalnego poboru. I nie ryzykowałbym twierdzenia, że wszyscy ludzie nielegalnie pobierający energię są złodziejami, bo wielu z nich żyje na krawędzi ubóstwa. Oni chcą przetrwać w normalnych warunkach – mówi Rutkowski.

Związkowcy informują, że zakłady energetyczne bezwzględnie realizują nakazy wyłączeń energii u odbiorców, którzy nie zapłacili rachunków – Zupełnie nie interesują ich powody opóźnień w opłatach. Bez żadnych refleksji odcina się energię „Kowalskim", nie zważając na konsekwencje, jakie dla nich może spowodować jej brak. Niejednokrotnie bywa tak, że osoby, którym odcina się prąd uiściły za niego opłatę, ale zakłady energetyczne nie otrzymały jeszcze potwierdzeń wpłat. Później od tych samych klientów żąda się zapłaty za ponowne zainstalowanie licznika. Coraz częściej ludzie tego nie wytrzymują. Ostatnio doszło do pobicia pracownika, który otrzymał nakaz wyłączenia energii pewnej rodzinie i spotkał się z bardzo zdecydowanym sprzeciwem odbiorców. Obawiam się, że takie ekscesy mogą zdarzać się coraz częściej – mówi Roman Rutkowski.

BG

Służby mundurowe kontynuują protest

5 stycznia w południe funkcjonariusze służb mundurowych przeprowadzili protest polegający na wyprowadzeniu pojazdów służbowych przed jednostki i uruchomieniu sygnałów dźwiękowych i świetlnych. Akcja przybierała różne formy. W Gliwicach protestujący włączyli syreny pojazdów służbowych aż na pięć minut.

Samochody wyjechały m.in. przed Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej i przed jednostkę ratowniczo-gaśniczą. Wszystkie pojazdy były oznakowane i oflagowane. W ten sposób daliśmy wyraz naszemu niezadowoleniu wynikającemu z nierównego traktowania służb mundurowych – relacjonuje Damian Kochoń, szef Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarność.

Przyznaje, że część funkcjonariuszy musiała wziąć udział w akcjach związanych z wyjątkowo silnymi wichurami. – Działania ratownicze są dla nas priorytetem. Już wcześniej zapowiadaliśmy, że akcja protestacyjna służb mundurowych nie wiąże się z żadnym zagrożeniem dla mieszkańców województwa. Mamy różne sposoby protestowania i na pewno będziemy je wykorzystywać – mówi Damian Kochoń.

Kolejnym etapem protestu był strajk włoski przeprowadzony 10 stycznia przez funkcjonariuszy straży celnej na wybranych przejściach granicznych, dwóch lądowych i jednym powietrznym. Na warszawskim lotnisku Okęcie oraz na przejściach granicznych w Dorohusku i Medyce podczas kontroli funkcjonariusze skrupulatnie i drobiazgowo stosowali obowiązujące procedury, co znacząco wydłużyło czas odpraw. Obie akcje były zgodne z harmonogramem protestów, przyjętym przez Międzyzwiązkowy Krajowy Komitet Protestacyjny Służb Mundurowych.

Następnym krokiem będą zaplanowane na 12 stycznia pikiety w miastach, które są gospodarzami Euro 2012. – Po tej akcji podejmiemy decyzje dotyczące dalszych form protestu oraz ich natężenia – zapowiada Damian Kochoń.

W ten sposób związkowcy i funkcjonariusze protestują przeciwko brakowi podwyżek na 2012 rok między innymi dla funkcjonariuszy straży pożarnej i służby celnej oraz zmianom w ustawie emerytalnej służb mundurowych. W tej chwili funkcjonariusze czekają na rządowy projekt nowej ustawy.

AK

W Hucie Szkła Szczakowa w Jaworznie, przekształconej w lutym ubiegłego roku w spółkę Szczakowa Glass, w najbliższych dniach rozpoczną się zwolnienia grupowe całej 155-osobowej załogi. O likwidacji zakładu pracodawca poinformował tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Szczakowska huta w likwidacji

4 stycznia upłynął termin podpisania porozumienia przez organizacje związkowe. Zakładowa Solidarność przedstawiła swoje żądania związane z warunkami odejść. Postulaty związkowców dotyczyły wydłużenia okresu wypowiedzeń o trzy miesiące oraz odpraw o dwa miesiące w stosunku do okresów, wynikających z przepisów prawa. Związkowcy domagają się też wypłacenia pracownikom pieniędzy zgromadzonych w Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych. – W sytuacji likwidacji zakładu są to żądania minimalistyczne. Drugi związek zawodowy też odmówił podpisania porozumienia – informuje Jacek Madejczyk, przewodniczący Solidarności w hucie.

Dodaje, że nikt nie spodziewał się informacji o likwidacji zakładu. – Pracownicy przygotowywali się do świąt, czekali na świąteczne talony, zaległe wypłaty, a 15 grudnia otrzymali taki prezent – podkreśla.

Mimo tak trudnej sytuacji działalność zakładu nie została wstrzymana. – Będziemy pracowali do samego końca, żeby załoga mogła otrzymywać wynagrodzenia. Jako związkowcy obiecujemy, że będziemy się starali pomóc na tyle, na ile będziemy mogli – zapowiada przewodniczący zakładowej Solidarności.

Jest jeszcze cień nadziei na uratowanie zakładu. Podczas jednego z ostatnich spotkań z organizacjami związkowymi prezes Anna Banaś poinformowała o możliwości założenia spółki pracowniczej, która mogłaby zakupić majątek huty za symboliczną złotówkę i kontynuować działalność. – W najbliższych tygodniach okaże się, czy taki scenariusz jest możliwy. 5 stycznia pracodawca przedstawił regulamin zwolnień grupowych. Zgodnie z nim zwolnienia potrwają do 30 czerwca, co razem z wcześniejszą deklaracją o sprzedaży firmy spółce pracowniczej za złotówkę daje nam nadzieję, że zdołamy zakład przekształcić i uratować – dodaje Jacek Madejczyk.

Związkowcy zapowiadają, że będą rozmawiać z władzami miasta oraz z przedstawicielami Agencji Rozwoju Lokalnego. Nie zamierzają poddać się bez walki.

Z poważnymi problemami szczakowska huta boryka się od kilku lat. Nie produkuje już szkła, zajmując się jedynie przetwórstwem. Dzięki determinacji związkowców i pracowników kilkakrotnie udało się uratować zakład przed zamknięciem. Jacek Madejczyk przypomina, że w ubiegłym roku pracodawca przeprowadził zwolnienia grupowe, które miały przynieść wzrost efektywności produkcji i obniżenie kosztów. Kilka miesięcy temu były kolejne zwolnienia grupowe. Dzisiaj okazuje się, że ostatnia decyzja o redukcji zatrudnienia nie została nawet zweryfikowana rynkowo, chociaż wolumen sprzedaży w ostatnich miesiącach znacznie się poprawił.

Tradycje produkcji szkła w Hucie Szczakowa sięgają 1911 roku. W ubiegłym roku zakład obchodził 100-lecie swojego istnienia.

AGNIESZKA KONIECZNY

Foto: wikipedia.pl

Od kilku lat szczakowska huta boryka się z poważnymi problemami. Nie produkuje już szkła, zajmując się jedynie przetwórstwem

Pracownicy przygotowywali się do świąt, czekali na talony i zaległe wypłaty, **a 15 grudnia otrzymali informację o likwidacji zakładu.**

Nie skończą na billboardach

Związkowcy z Polfy Warszawa wykupili przed siedzibą Polfarmy billboard, na którym umieścili następujące hasło: „Pracownicy Polfy Warszawa domagają się od inwestora uczciwej prywatyzacji i pakietu socjalnego".

– Inwestor nie chce z nami rozmawiać o naszej propozycji pakietu socjalnego, więc postanowiliśmy zaprotestować w taki nietypowy sposób – zapowiedział Mirosław Miara, przewodniczący Solidarności w Polfie i zapowiada, że protest nie skończy się na billboardach. Związkowcy chcą m.in. zablokować ulicę, przy której mieści się zakład Polfy.

Polfa Warszawa S.A. to jedna z największych firm farmaceutycznych w kraju. W październiku Polski Holding Farmaceutyczny podpisał umowę prywatyzacyjną. Polfa została sprzedana Polpharmie Jerzego Staraka. Transakcja czeka jeszcze na zgodę Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Choć Polpharma porozumiała się z Polfą Warszawa, co do warunków sprzedaży oraz przyszłego poziomu nakładów inwestycyjnych, to do ustalenia wciąż pozostaje pakiet socjalny. Związkowcy zarzucają inwestorowi, że rozmowy na ten temat są tylko pozorowane. Żadna propozycja przedstawiona przez Komisję Zakładową Polfy nie została zaakceptowana choćby w części. W żadnym obszarze prowadzonych rozmów nie osiągnięto porozumienia. Solidarności szczególnie zależy na gwarancji zatrudnienia, ale inwestor odrzucając kolejne projekty związku, sam nie przedstawia żadnego. Związkowcy podczas rozmów wykazali się gotowością do ustępstw, negocjatorzy nie podjęli jednak dyskusji w żadnym temacie.

Związkowcy obawiają się, że w momencie wygaśnięcia tzw. umowy społecznej, która obowiązuje do grudnia 2014 roku, inwestor zwolni część załogi, a reszta zostanie przeniesiona do innych zakładów, należących do Polpharmy.

Na podst. DIKK

Zwolnienia grupowe w Przewozach Regionalnych

Nawet 700 osób może stracić pracę w wyniku zwolnień grupowych w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych – alarmują związkowcy z kolejarskiej Solidarności i zapowiadają protesty. Podkreślają, że przyczyną cięć jest przejmowanie kolejnych linii przez Koleje Śląskie oraz niesprawiedliwy podział dotacji z budżetu województwa.

W czwartek 5 stycznia w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych została rozpoczęta procedura zwolnień grupowych. Organizacjom związkowym działającym w spółce przedstawiono plany redukcji zatrudnienia. – Poinformowano nas o zamiarze zwolnienia 139 pracowników. Jednak liczba ta była aktualna w zeszły czwartek, kiedy liczyliśmy na sto kilkadziesiąt mln zł dotacji z budżetu województwa. Dzisiaj, kiedy okazuje się, że tej dotacji będzie najprawdopodobniej niewiele ponad 90 mln zł, ta liczba musi wzrosnąć. PR będą po prostu musiały zlikwidować część linii, w wyniku czego, według naszych wstępnych szacunków, zwolnienia mogą dotknąć nawet 700 osób – mówi Mariusz Samek, przewodniczący Solidarności w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych.

W ubiegłym tygodniu Koleje Śląskie podpisały z Urzędem Marszałkowskim umowę, zgodnie z którą spółka otrzyma na organizację przewozów pasażerskich w tym roku 39,5 mln zł. Dotacja z samorządu województwa ma na celu pokrycie różnicy między przychodami, a kosztami ponoszonymi przez przewoźników. Przewozom Regionalnym nie udało się jeszcze podpisać umowy dotyczącej dotacji. Pociągi KŚ pokonują rocznie 2,68 mln kilometrów, PR przeszło 6,5 mln km.

– W budżecie województwa na kolejowe przewozy pasażerskie przeznaczono 132 mln zł, czyli Przewozy Regionalne dostaną w przeliczeniu na przejechane kilometry znacznie niższą dotację. Należy również podkreślić, że linia Gliwice-Częstochowa, obsługiwana przez Koleje Śląskie, to najbardziej oblegane połączenie, przynoszące największe wpływy, więc dotacja powinna być najniższa. Stało się odwrotnie. Dochodowe połączenie KŚ dostało wysoką dotację, nieopłacalne połączenia PR między małymi miejscowościami dostaną bardzo mało pieniędzy – mówi Samek.

Zapowiadane zwolnienia grupowe w Śląskim Zakładzie PR prawdopodobnie mają również związek z planowanym przejęciem przez KŚ linii Katowice-Wisła w połowie tego roku. Podczas obrad Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w sprawie sytuacji na kolei 14 listopada 2011 ustalono, że zostanie powołany specjalny zespół z udziałem strony społecznej, którego zadaniem będzie opracowanie mechanizmu przechodzenia pracowników PR do nowej spółki w przypadku przejmowania kolejnych linii przez KŚ.

– Naprawdę myśleliśmy, że to krok do porozumienia. Niestety nie odbyło się ani jedno spotkanie. Trudno to nazwać inaczej, niż brakiem dobrej woli. Nie może być tak, że jedna spółka dostaje najlepsze linie i wysokie dotacje, a w drugiej zwalnia się ludzi. Jeżeli dalej tak będzie i rzeczywiście dojdzie do zwolnień, należy się spodziewać ostrych protestów – zapowiada szef Solidarności w ŚZPR.

KAR

Foto: PKP SA

Pociągi KŚ pokonują rocznie 2,68 mln kilometrów, PR przeszło 6,5 mln km

Z prof. Markiem Szczepańskim, dyrektorem Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, członkiem Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk rozmawia Łukasz Karczmarzyk.

Potrzebny jest zdrowy rozsądek i roztropność

Jak pan profesor ocenia rządową propozycję wydłużenia i zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn?

– Jestem głęboko przekonany, że reforma systemu emerytalnego jest konieczna. Sytuacja, która ma miejsce w tej chwili, kiedy na 100 osób, które powinny pracować, pracują 52 lub 53 osoby, jest nie do udźwignięcia na dłuższą metę w najbogatszym nawet kraju. Mam natomiast bardzo poważne wątpliwości, czy takie bezrefleksyjne, ujednolicone wydłużenie wieku emerytalnego dla wszystkich kobiet i mężczyzn, bez odpowiednich specyfikacji, jest słusznym rozwiązaniem. Są takie segmenty rynku pracy, np. górnictwo czy budownictwo, w których trudno wyobrazić sobie pracę do 67 roku życia. Jest wiele zawodów wymagających dużej sprawności, w których tak długa praca jest po prostu niemożliwa. Przy wprowadzaniu tak ważnych reform bardzo potrzebny jest zdrowy rozsądek i roztropność.

Czego zabrakło w proponowanej reformie?

– Rozwiązania muszą mieć charakter systemowy i strukturalny. Wiek przechodzenia na emeryturę jest tylko pojedynczym elementem złożonego problemu. Koncentrację wyłącznie na tym jednym aspekcie uważam za błąd. Żyjemy coraz dłużej, to nie podlega dyskusji. Według najnowszych danych kobiety żyją o 8,1 lat dłużej od mężczyzn. Jednak uregulowania wymagają także dziesiątki innych spraw, bez których reforma emerytalna nie będzie pełna i zadowalająca. Trzeba np. odważnych rozwiązań w kwestii pracowników tymczasowych, osób zatrudnianych na podstawie umów cywilnoprawnych, KRUS-u czy emerytur mundurowych. Trzeba także poważnie rozmawiać na temat ogromnego segmentu ludzi bezrobotnych i aktywizacji tej grupy. Reforma będzie miała sens tylko wtedy, jeżeli będzie całościowa. Wyciąganie pojedynczych puzzli, kiedy nie widzi się obrazu całej układanki, nie ma po prostu sensu.

Jak należałoby wypracować te kompleksowe rozwiązania?

– Nad wieloma rzeczami trzeba się zastanawiać, ale to musi być spokojna rzeczowa debata. W moim przekonaniu reforma o tak fundamentalnym znaczeniu wymaga publicznego dialogu i rzetelnej informacji.

Problem w tym, że zmiany są wprowadzane w ogromnym pośpiechu i na debatę z prawdziwego zdarzenia się nie zanosi...

– Pośpiech jest wskazany, jak mówią Chińczycy, przy łapaniu pcheł, a nie przy tak poważnych sprawach jak reforma systemu emerytalnego.

Foto: TŚD

Podkreślam, że ta reforma ma ogromne znaczenie, ponieważ mam świadomość, że studenci, którzy dzisiaj słuchają moich wykładów, jeśli nie dojdzie do solidnej reformy, będą dźwigać koszty zarówno ewentualnych zaniechań, jak i nieprzemyślanych pospiesznych działań.

Pośpiech jest wskazany, jak mówią Chińczycy, przy łapaniu pcheł, **a nie przy tak poważnych sprawach jak reforma systemu emerytalnego.**

Ludzie młodzi oraz osoby w wieku „50 +" stanowią dzisiaj najliczniejsze grupy bezrobotnych. Czy wydłużenie wieku emerytalnego nie pogorszy jeszcze ich sytuacji na rynku pracy?

– To jest kolejna rzecz, nad którą trzeba się poważnie, w kręgu poważnych, profesjonalnych badaczy, zastanowić. Należy zbadać, czy wydłużenie i zrównanie wieku emerytalnego nie będzie grą o sumie zerowej w stosunku do tych dwóch grup szczególnie narażonych na bezrobocie. Być może wydłużenie wieku przechodzenia na emeryturę jest nieuchronne, ale ja tego nie wiem, a jako świadomy obywatel chciałbym wiedzieć, czy ta reforma będzie miała jakikolwiek związek z ograniczeniem dostępu do miejsc pracy dla młodych absolwentów szkół, w tym szkół wyższych. A pamiętajmy, że mamy w Polsce najwyższy odsetek skolaryzacji na poziomie wyższym w Unii Europejskiej i tych młodych ludzi trzeba zagospodarować.

Tutaj też brakuje rzetelnej informacji...

– Ja oczekuję przede wszystkim twardych danych. To są rzeczy, które można wyliczyć. Wiemy, że podobne zmiany wprowadza się np. w Niemczech, ale tam ta debata ma zdecydowanie szerszy zakres. Jest holistyczna, czyli obejmuje wszystkie aspekty, także wypływ reform na sytuację na rynku pracy. Powołujemy się na przykład Niemiec, ale Niemcy wprowadzają reformy zdecydowanie bardziej kompleksowo i odpowiedzialnie.

Solidarność zbiera podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego. Czy referendum stwarza szansę na na rozpoczęcie prawdziwej debaty?

– Zgodnie z konstytucją wszystkie ważne sprawy dla społeczeństwa mogą być rozstrzygane w drodze referendum i to jest bardzo ważna rzecz. Jeżeli dojdzie do referendum, to chciałbym, żeby było ono świadome obywatelsko. To znaczy, żeby ludzie wiedzieli do czego prowadzi zaniechanie reform, żeby to była w pełni świadoma decyzja, wynikająca z wiedzy na temat sytuacji w kraju, sytuacji różnych grup zawodowych. Potrzebny jest konsensus obywatelski, pracowniczy, w tym również związkowy, bo związki są tutaj ważnym aktorem.

Nie ma potrzeby uelastyczniania prawa pracy

Kolejna fala spowolnienia gospodarczego wywołała lawinę wypowiedzi ze strony przedsiębiorców i ekspertów organizacji pracodawców dotyczących potrzeby dalszej liberalizacji Kodeksu pracy i uelastyczniania form zatrudniania pracowników.

Część pracodawców już próbuje wykorzystać groźbę kryzysu, zapowiadając zwolnienia, ograniczenie wynagrodzeń czy wypłaty premii. Tymczasem, to nie pracownicy powinni zostać obciążeni ryzykiem związanym z prowadzeniem działalności gospodarczej, bo nie mają wpływu na zarządzanie zakładem.

Zdaniem związkowców kryzys nie może stać się pretekstem do wprowadzania zmian w Kodeksie pracy oraz nieuzasadnionych zwolnień pracowników czy też przesuwania ich do agencji pracy tymczasowej.

– Nie widzę potrzeby uelastyczniania prawa pracy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przepisy Kodeksu pracy były dwukrotnie nowelizowane pod hasłem ich liberalizacji. W 2002 roku wprowadzono wiele rozwiązań związanych między innymi z uelastycznieniem czasu pracy, które były jeszcze zmieniane w latach późniejszych. Natomiast w 2009 roku weszła w życie ustawa antykryzysowa, która obowiązywała do końca 2011 roku – mówi dr Marcin Zieleniecki, ekspert Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Zaznacza, że za punkt wyjścia do wyprowadzania jakichkolwiek zmian powinno przyjąć się sytuację na rynku pracy, która jest bardzo zła z punktu widzenia pracowników. – Staliśmy się niechlubnym liderem wśród państw europejskich pod względem zatrudniania pracowników na podstawie umów na czas określony – mówi.

Według szacunków związkowych ekspertów ponad 28 proc. pracowników w Polsce to są osoby zatrudnione na podstawie umów terminowych pozbawionych tzw. powszechnej ochrony trwałości stosunku pracy. – Do tego dochodzą rozprzestrzeniające się zjawiska samozatrudniania, zatrudniania przez agencje pracy tymczasowej i na podstawie umów cywilnoprawnych – wylicza ekspert Solidarności.

Zdaniem związkowców upowszechnianie się tego typu praktyk świadczy o tym, że przy jakichkolwiek zmianach w przepisach prawa pracy, należałoby pójść nie w kierunku ich liberalizacji, a ochrony trwałości zatrudnienia. – Umowy śmieciowe, praca tymczasowa i umowy terminowe to są gole samobójcze pracodawców. W jaki sposób pracodawca ma zbudować wartość firmy, jeżeli nie szanuje i nie traktuje poważnie swoich pracowników? – pyta prof. Jakub Stelina, kierownik katedry Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego

Podkreśla, że dążenie pracodawców do obniżania kosztów działalności gospodarczej, również w obszarach zatrudniania pracowników, jest naturalnym działaniem, ale nawet w sytuacji kryzysowej, należy szukać równowagi między interesami obu stron stosunków pracy. – Koszty pracy stanowią poważne obciążenie każdego pracodawcy, dlatego pojawia się pokusa ich zmniejszania – zauważa prof. Stelina.

Przypomina jednak, że prawo pracy zostało wymyślone po to, żeby chronić słabszego partnera stosunków pracy, czyli pracownika. – Przyjmuje się, że pracownicy nie są w stanie samodzielnie się bronić, dlatego potrzebne jest im wsparcie – podkreśla.

Zaznacza, że jeżeli firma rzeczywiście znajdzie się w trudnej sytuacji i pracodawca musi ograniczyć koszty działalności, powinien prowadzić dialog z pracownikami i szukać sposobów na pokonanie trudności. – Pracownicy nie powinni zamykać oczu na potrzeby pracodawcy, ale pracodawca nie może traktować ich przedmiotowo i działać bez żadnych granic – mówi prof. Jakub Stelina.

AGA

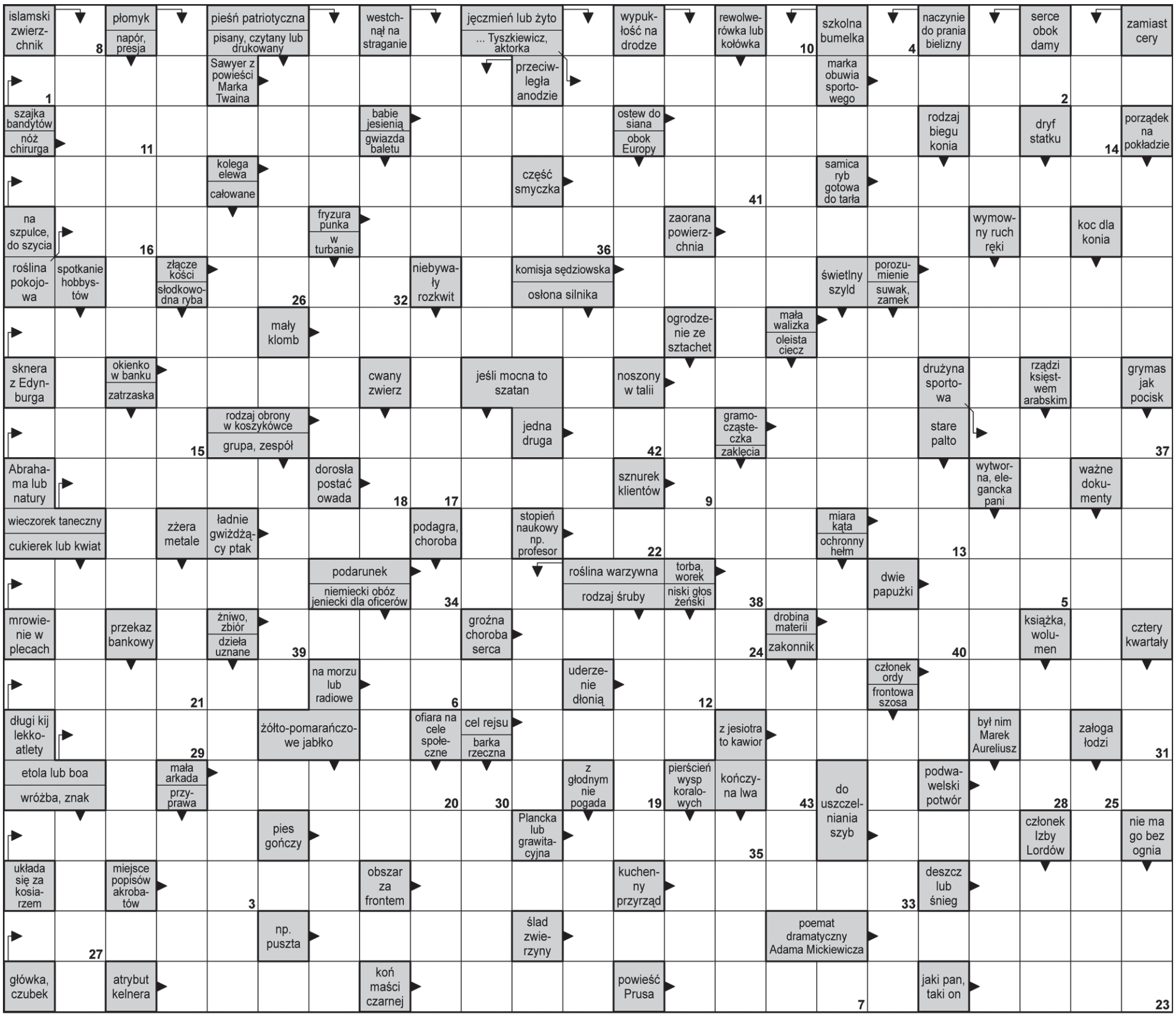

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Władysława Grzeszczyka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43

Sudoku

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

	7	3			1			5
				5	3	7		1
	1	5			7		3	
		1	3			5	7	
7			5				1	3
5	3		1	7				
1		7				3	5	
3				1	5			7
	5		7	3		1		

Autoreklama

Firma remontowo-budowlana SolDar sp. z o.o

Wykonujemy:
– kompleksowe usługi remontowe, wykończeniowe stanów surowych domów i mieszkań, biur, magazynów, itp.
– ocieplanie budynków – tynki zewnętrzne
– prace murarskie, tynkarskie, gładzie, malowanie
– montaż okien, drzwi, parapetów
– układanie glazury, terakoty, gresu, paneli podłogowych i desek podłogowych
– instalacje wodne, kanalizacyjne i c.o., montaż kotłów węglowych i gazowych
– instalacje elektryczne
– montaż i zabudowa kominków
– meble na wymiar, zabudowa

Kontakt: 601 41 36 58

SolDar
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7/10

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Rozwiązanie umowy o pracę w trybie natychmiastowym przez pracownika

Niekiedy zapomina się, że nie tylko pracodawca może zwolnić pracownika bez zachowania okresu wypowiedzenia („w trybie natychmiastowym"), ale w szczególnych wypadkach także pracownik może swoim jednostronnym oświadczeniem spowodować ten sam skutek.

Zgodnie bowiem z art. 55 Kodeksu pracy „pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, jeżeli:

1. zostanie wydane orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe; (...)
2. pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika; w takim przypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, a jeżeli umowa o pracę została zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy – w wysokości wynagrodzenia za okres 2 tygodni".

Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno przy tym nastąpić na piśmie, z podaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy, i nie może nastąpić po upływie 1 miesiąca od uzyskania przez pracownika wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę w tym trybie.

W kontekście przesłanki ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika jako podstawy rozwiązania umowy o pracę przez pracownika bez wypowiedzenia wypowiedział się ostatnio Sąd Najwyższy (wyrok z dnia 10.11.2010 r., sygn. akt I PK 83/2010), orzekając, że jednorazowe opóźnienie pracodawcy w wypłacie wynagrodzenia pracownika nie stanowi zasadniczo ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika. „Ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków" oznacza bowiem naruszenie przez pracodawcę (osobę, za którą pracodawca ponosi odpowiedzialność) z winy umyślnej lub wskutek rażącego niedbalstwa obowiązków wobec pracownika, stwarzające realne zagrożenie istotnych interesów pracownika lub powodujące uszczerbek w tej sferze.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że „w razie nieuzasadnionego rozwiązania przez pracownika umowy o pracę bez wypowiedzenia pracodawcy przysługuje roszczenie o odszkodowanie". Odszkodowanie to „przysługuje w wysokości wynagrodzenia pracownika za okres wypowiedzenia, a w przypadku rozwiązania umowy o pracę zawartej na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy – w wysokości wynagrodzenia za okres 2 tygodni" (art. 61^1 i art. 61^2 Kodeksu pracy).

KAROL JOKIEL
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych:

Losowanie członków Otwartych Funduszy Emerytalnych

Pod koniec stycznia nastąpi kolejne losowanie członków Otwartych Funduszy Emerytalnych (OFE). Losowanie przydziału do OFE obejmuje osoby urodzone po 31 grudnia 1968 roku, które po podjęciu swojego pierwszego zatrudnienia nie zgłosiły się do żadnego funduszu. W losowaniu nie uczestniczą studenci i uczniowie do 26. roku życia, którzy podjęli pracę na podstawie umowy-zlecenia, umowy o dzieło lub rozpoczęli studia doktoranckie.

Osoby ubezpieczone mają obowiązek zawrzeć umowę z wybranym przez siebie Otwartym Funduszem Emerytalnym w ciągu 7 dni od podjęcia zatrudnienia.

Zgodnie z art. 39 ust. 2 ustawy o sus ubezpieczony jest wzywany na piśmie do zawarcia umowy z otwartym funduszem emerytalnym w terminie:

1. do dnia 10 stycznia – jeżeli od daty otrzymania wezwania do dnia losowania jest mniej niż 30 dni, termin ten mija 10 lipca;
2. do dnia 10 lipca – jeżeli od daty otrzymania wezwania do dnia losowania jest mniej niż 30 dni, termin ten mija 10 stycznia.

Jeżeli ubezpieczony nie dopełni obowiązku zawarcia umowy w tych terminach, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyznaczy otwarty fundusz emerytalny w drodze losowania spośród otwartych funduszy emerytalnych.

Konieczność zawarcia umowy z OFE jest wynikiem podziału składki emerytalnej, którą opłacają płatnicy.

Nowi członkowie OFE zostaną przydzieleni jedynie do tych funduszy, które osiągnęły wyższe stopy zwrotu niż średnia stopa zwrotu wszystkich funduszy w dwóch ostatnich okresach rozliczeniowych i które zarządzają mniejszą ilością niż 10% aktywów netto wszystkich OFE.

O wynikach przeprowadzonego losowania ZUS informuje poszczególne OFE oraz wszystkich nowych członków OFE. Nowi członkowie OFE, niezależnie od otrzymania informacji z ZUS, otrzymują także pisma z przypisanego im funduszu. W informacji od OFE powinny znaleźć się warunki uczestniczenia w Otwartych Funduszach Emerytalnych.

DOROTA KRIGER
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Reklama
OSTATNIA DESKA RATUNKU !!!
ODDŁUŻENIA
KREDYTOWE MIESZKANIOWE KOMORNICZE
KREDYTY oraz CHWILÓWKI
NIE JESTEŚMY BANKIEM !
Rybnik Pl.Wolności 13
Bytom ul.Dworcowa 25/7
Gliwice ul.Zwycięstwa 14/47
Częstochowa Al. Wolności 11/3

Prosimy o pomoc

Trwa zbiórka pieniędzy na leczenie ciężko chorej żony Krystiana Urbańczyka, członka NSZZ Solidarność z Huhtamaki Polska. Prosimy o wpłacanie dobrowolnych datków na konto

nr 52 1060 0076 0000 3080 0021 6972

z dopiskiem „na leczenie Janiny". Z góry dziękujemy za okazane serce i solidarność.

Komisja Zakładowa Huhtamaki Polska

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego Kolegi

STANISŁAWA KOWALSKIEGO

Przewodniczącego Solidarności w Grupie Kapitałowej FAMUR S.A. w Katowicach i Przewodniczącego Sekcji Krajowej Zakładów Zaplecza Górniczego NSZZ Solidarność

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu

Prezydium Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności
składa
przewodniczący Dominik Kolorz

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Kolegi

STANISŁAWA KOWALSKIEGO

Żonie, Córce i Synowi

w imieniu

Solidarności z Fabryki Zmechanizowanych Obudów Ścianowych FAZOS S.A. w Tarnowskich Górach

składa
przewodniczący Dariusz Warda

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

naszego Kolegi

STANISŁAWA KOWALSKIEGO

Żonie, Córce i Synowi

składają
koleżanki i koledzy
z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność FAMUR S.A.

Koledze

Tomaszowi Kliszowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna
NSZZ Solidarność Kompanii Węglowej S.A.
i
Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego
NSZZ Solidarność

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 10 stycznia 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./ fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

Grand Prix XVIII Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. księdza Kazimierza Szwarlika w Będzinie **zdobył chór Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.**

Festiwal kolęd i pastorałek

Podczas koncertu finałowego, zorganizowanego tradycyjnie w będzińskim Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu, trzyosobowe jury pod przewodnictwem prof. Anny Domańskiej z Akademii Muzycznej w Łodzi nagrodziło i wyróżniło aż kilkudziesięciu wykonawców.

– Ilość nagród i wyróżnień pobiła wszelkie rekordy. To świadczy o tym, że niewątpliwie poziom festiwalu był bardzo wysoki. Do eliminacyjnych przesłuchań w całym kraju zgłosiło się 16 tys. kandydatów, z czego do będzińskiego finału zakwalifikowano 1550 wykonawców. Wszyscy mieli do zaprezentowania dwie kolędy, w tym jedną tradycyjną polską. Przesłuchania finałowe trwały trzy dni – informuje ksiądz Piotr Pilśniak, pomysłodawca i organizator festiwalu.

Impreza już od 18 lat znakomicie wpisuje się w kolędową tradycję. Festiwal uczynił z Będzina polską stolicę kolęd i pastorałek. Tu można usłyszeć ich różne interpretacje, a każda z nich brzmi niepowtarzalnie.

Foto: Marta Sowińska-Kłosowska

Festiwal uczynił z Będzina polską stolicę kolęd i pastorałek. Tu można usłyszeć ich przeróżne interpretacje

– Wszystkie dotychczasowe będzińskie finały odbywały się przy ogromnym zaangażowaniu społeczeństwa miasta. Z pomocą przychodzą nam rodziny, oferując noclegi uczestnikom imprezy oraz szkoły, które zapewniają im wyżywienie. Bezcenna jest pomoc młodzieżowego wolontariatu. Bez młodzieńczego zapału i entuzjazmu zorganizowanie tak dużej, ogólnopolskiej imprezy byłoby niemożliwe – przyznaje ksiądz Piotr.

Ksiądz Pilśniak wskazuje również na wielką życzliwość i sympatię Solidarności dla będzińskiego przedsięwzięcia kolędowego. – Od wielu lat festiwal wspierają władze krajowe związku oraz Region Śląsko-Dąbrowski. Za to wsparcie, za nagrody fundowane każdego roku dla laureatów, serdeczne Bóg zapłać. Jestem bardzo wdzięczny za to, że ta impreza wpisała się w solidarnościowy nurt i mam nadzieję, że tak już pozostanie. To dla nas ogromny zaszczyt, że każdego roku podczas galowego koncertu możemy gościć przedstawicieli Solidarności z przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotrem Dudą, który jest zarazem jednym z honorowych patronów festiwalu – mówi ksiądz Piotr Pilśniak.

Już od kilku lat w festiwalu w Będzinie **uczestniczą zespoły z Ukrainy i Białorusi.**

Już od kilku lat w kolędowaniu w Będzinie uczestniczą zespoły z Ukrainy i Białorusi. Dlatego organizatorzy imprezy zdecydowali, że od 2013 roku przedsięwzięcie będzie realizowane pod nazwą: Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

BEATA GAJDZISZEWSKA

A MNIE to pasjonuje

Karateka, który maluje

Na aktywne uprawianie sportu nigdy nie jest za późno. Udowadnia to 53-letni Andrzej Bartyzel, starszy inspektor BHP w kopalni Piast i związkowiec tamtejszej Solidarności. 13 lat temu zaczął trenować karate i teraz stara się o zdobycie czarnego pasa.

– Zawsze byłem aktywny fizycznie. Pływam, jeżdżę na nartach oraz konno. Ale karate zacząłem trenować dopiero, gdy miałem 40 lat. Do uprawiania tego sportu zachęcił mnie kolega z pracy. Zapisaliśmy się do klubu „Oyama karate" w Brzeszczach. Teraz trenujmy już z grupą zaawansowanych zawodników. Są znacznie młodsi od nas, ale darzą nas bardzo dużym szacunkiem, którego uczy karate. Szacunek wynika z etycznego kodeksu tej sztuki walki – opowiada Andrzej Bartyzel.

W klubie „Oyama karate" pan Andrzej trenuje dwa razy w tygodniu, ale jeszcze dodatkowo ćwiczy w domu. Musi być w świetnej formie fizycznej, bo w maju czeka go bardzo ważny egzamin. – Będę się starał o najwyższy, czarny pas karate. W moim wieku mogę tyko pomarzyć o udziale w zawodach i odnoszeniu zwycięstw, ale przynajmniej w ten sposób chcę zwieńczyć moje treningi tej sztuki walki – mówi pan Andrzej.

Jednak jego tydzień to nie tylko uprawianie sportu. Po treningach Andrzej Bartyzel sięga po pędzel i maluje. To go wycisza i uspokaja. Najczęściej farbami olejnymi maluje na płótnie portrety i konie w biegu. Swoje uzdolnienia plastyczne odkrył już w dzieciństwie. – Wtedy rysowałem ołówkiem lub kredkami. Potrafiłem skopiować każdy obrazek – opowiada Andrzej Bartyzel. Swoje prace wystawiał m.in.w Domu Kultury w Oświęcimu. – W cechowni kopalni Piast każdego roku przy okazji Barbórki swój dorobek artystyczny prezentują uzdolnieni plastycznie górnicy. Tam też trafiają namalowane przeze mnie obrazy. Ostatnia nasza wystawa, prezentowana w 30. rocznicę strajku na Piaście w grudniu ubiegłego roku, poświęcona była najdłuższemu na świecie podziemnemu protestowi w naszej kopalni, który był sprzeciwem górników wobec wprowadzenia w Polsce stanu wojennego – informuje Andrzej Bartyzel.

Foto: TŚD

Karate zaczął trenować dopiero, gdy miał 40 lat

Pan Andrzej przyznaje, że dzięki tym dwóm, tak różnym pasjom, jego życie przez cały czas jest aktywne i barwne. – Karate uczy mnie koncentracji i refleksu, pozwala mi utrzymać sprawność fizyczną, a malarstwo znakomicie mnie wycisza i uspokaja – wyjaśnia Bartyzel.

BEA

Protest w elektroniku

Oświatowa Solidarność z oburzeniem przyjęła zamiar likwidacji Zespołu Szkół Technicznych nr 4 w Bytomiu. 4 stycznia mimo sprzeciwu części radnych Rada Miasta podjęła uchwałę intencyjną w tej sprawie.

Jeżeli w ciągu trzech miesięcy uchwała zostanie podtrzymana, najprawdopodobniej z końcem roku szkolnego placówka przestanie istnieć. 2 stycznia uczniowie technikum rozpoczęli strajk okupacyjny w obronie szkoły, który został zawieszony po dwóch dniach, ale to nie oznacza końca walki. Protest młodzieży poparli nauczyciele i rodzice.

Wśród przesłanek przemawiających za likwidacją technikum radni wymieniają niski poziom nauczania, konieczność przeprowadzenia oszczędności w kasie miasta, coraz mniejszą liczbę uczniów oraz możliwość połączenia placówki z innym technikum elektronicznym, funkcjonującym na terenie Bytomia.

Lesław Ordon przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność podkreśla, że ewentualna likwidacja szkoły będzie poważnym błędem, a argumenty radnych nie znajdują uzasadnienia. – Jest to szkoła, która potrafi pozyskiwać środki zewnętrzne, kształcąca młodzież na wysokim poziomie, o czym świadczą ponadprzeciętne wyniki zewnętrznych egzaminów maturalnych i technicznych – mówi Lesław Ordon.

Jego zdaniem, biorąc pod uwagę zapaść szkolnictwa zawodowego i technicznego, tego typu szkoły powinny być wspierane, a nie zamykane.

Solidarność obawia się też zwolnień. – Do związku nie wpłynęło jeszcze oficjalne pismo informujące o sytuacji pracowników zatrudnionych w tym technikum. Nie znamy też planów radnych, dotyczących grona pedagogicznego i administracji – dodaje szef oświatowej Solidarności.

Zespół Szkół Technicznych nr 4 nie jest jedyną szkołą, która znalazła się na celowniku radnych. Podobny problem może w najbliższych miesiącach dotknąć kilka innych placówek.

AGA